

Rodzina Ciesielskich

Rodzina zastępczą jesteśmy od blisko 3 lat. Aktualnie sprawujemy opiekę nad trójką dzieci. Nasza przygoda z byciem rodziną zastępczą zaczęła się zupełnie przypadkowo, ponieważ nigdy nie mieliśmy w planach prowadzenia takiej formy opieki. Jesteśmy rodziną z charakterem, która nigdy się nie poddaje. Nasze życie to jedna wielka nie kończąca się przygoda... I tak właśnie wszystko się zaczęło. Pierwsze dwie dziewczynki jakimi się zajęliśmy miały 11 lat Alicja i 16 lat Wiktoria. Obie były nam już znane, ponieważ starsza z dziewcząt uczęszczała z naszą najmłodszą córką do szkoły.

W 2018 roku otrzymaliśmy telefon, że obie będą umieszczone Domu Dziecka. Postanowiliśmy działać i zrobić wszystko żeby tak się nie stało. Wiedzieliśmy, że są z rodziny dysfunkcyjnej, ale chcieliśmy za wszelką cenę stworzyć im kochający je dom i miejsce w którym będą się czuły bezpieczne. Wszelkie działania odbyły się w niesamowitym tempie. Do tej pory zastanawiamy się jak daliśmy radę załatwić wszelkie formalności. Dzięki pomocy rodziny, przyjaciół (remont pokoi dla dziewczyn) i PCPR udało się uniknąć umieszczenia ich w domu dziecka. Nie mieliśmy w tamtym momencie świadomości, że biorąc tak duże już dzieci wiązać się to będzie z dużymi problemami i wpojonymi ich nawykami. Po ciężkich bataliach, bardzo często kończących się naszym płaczem i zwątpieniem w naszą siłę, przy wyciąganiu konsekwencji za czyny i zachowania, udało nam się wyjść na prostą i wypracować system współżycia wszystkich domowników. Jako rodzina zastępcza niezawodowa uczestniczyliśmy w bezpłatnym szkoleniu w PCPR w Bolesławcu. Starsza z dziewcząt w momencie ukończenia 18 tego roku życia podjęła decyzję, że chce się usamodzielnic i tak też się tak stało. Alicja jest dobrym, wrażliwym dzieckiem, dobrze się uczy, a my wspieramy jej pasje związane z harcerstwem, cieszymy się z jej sukcesów, pomagamy w chwilach trudnych. Z wycofanej dziewczynki z zaniżoną samoocenę Alusia nabrała pewności siebie i jest silną, otwartą, odważną, odpowiedzialną zastępową. Problemy, które pojawiały się na początku przejęcia opieki nad dziewczętami, już prawie nie występują.

W ubiegłym roku otrzymaliśmy telefon, że w szpitalu czeka na rodzinę zastępczą nowonarodzona dziewczynka. Mieliśmy mieszane uczucia i mało czasu do namysłu. Byliśmy pełni obawy, gdyż zapomnieliśmy, czego takie maluchy potrzebują. Jednak nie zastanawialiśmy się długo nad decyzją. Mąż zdecydował się zrezygnować z

pracy by poświęcić czas na opiekę nad maluchem. Mimo obaw czy podaliśmy, postanowiliśmy, że znajdziemy jeszcze kawałek miejsca w naszych sercach i damy jej szansę na normalne życie. Zebranie wszystkich potrzebnych rzeczy zajęło nam niecałe dwa dni. Wszystkie czynności związane z opieką były owiane strachem i naszym lękiem czy damy radę, czy poradzimy sobie z takim maleństwem, czy pamiętamy jak się kąpie, nieprzespane noce, rehabilitacje. Z każdym dniem było nam łatwiej. Dzięki ciężkiej pracy naszej całej rodziny stworzyliśmy dla Julki miejsce bezpieczne, pełne miłości. Pokochaliśmy ją jak własną córkę. Mamy świadomość, że rodzina zastępcza jest tymczasową formą opieki nad dzieckiem, ale mamy nadzieję, że uda nam się ją adoptować, by nie musieć się martwić, że któregoś dnia ktoś ją odrzuci. Nie przypuszczaliśmy, że będzie z nami kolejna podopieczna.

W tym roku otrzymaliśmy kolejny telefon z informacją, że w szpitalu czeka kolejne maleństwo porzucone przez matkę. Nie zastanawialiśmy się ani minuty, ponieważ jest mało rodzin, które nie boją się zająć takim maluchem, a my mając już doświadczenie, poradzimy sobie z takim wyzwaniem. Tym razem obawy były mniejsze i podjęliśmy kolejne wyzwanie. W ten oto sposób pojawiła się u nas Oliwka. Wielu ludzi odradzało nam naszych decyzji. Uważali, że niepotrzebnie utrudniamy i komplikujemy sobie spokojne życie, że nie damy sobie rady z opieką problematycznych pociech, że marnujemy czas itp. Znaleźli się również tacy, którzy wyciągnęli do nas rękę i do tej pory nas wspierają. Dzieci napędzają nas do życia. Teraz mamy dla kogo żyć i każdego dnia funkcjonować na pełnych obrotach. Nie mamy już czasu myśleć o problemach życia codziennego. Dzieci dają nam niekończącą energię. Obecnie nasze szalone życie kręci się wokół Ali, Oliwki i Julki. Dzięki nim czujemy się potrzebni. Każda z nich napędza nas do życia.

Trudna przeszłość bądź wiek dzieci generuje obawy w potencjalnych rodzinach zastępczych, strach i dużo niepewności. Myślimy, że warto zaryzykować. Każde z naszych dzieci jakimi się zajmujemy, bardzo dużo przeszły... ojciec z problemami alkoholowymi, matka pijąca alkohol bądź zażywająca narkotyki w trakcie ciąży. Każde dziecko zasługuje na życie. a my nie żałujemy ani jednej minuty jakie poświęciliśmy naszym dziewczynom. Uśmiech i radość dziewczyn wynagradza nam wszystko. Mamy nadzieję, że takich rodzin jak my z każdym dniem będzie coraz więcej.